

Andrzej Krzysztof Kunert
Warszawa

*„Żołnierze! Wy, co w laurach wiekopomnej sławy do wolnej
i radosnej weszliście Warszawy”.
Zapomniane święto stolicy Polski 22 maja*

Epilogiem pamiętnych dla Warszawy dni sierpniowych była uroczystość, zorganizowana przez władze miejskie w porozumieniu z władzami wojskowymi, w dniu 22 maja 1921 r. Dnia tego Warszawa witała powracające z pola walki pułki „Dzieci Warszawskich” – pisała po latach „Kronika Warszawy” w zeszycie pamiątkowym, zatytułowanym „Józef Piłsudski w Warszawie”¹.

W niedzielę, 22 maja 1921 r., po zakończeniu zwycięskiej wojny polsko-bolszewickiej i po podpisaniu traktatu pokojowego z Rosją powróciły do stolicy entuzjastycznie witane pułki warszawskie: 21. i 36. pułk piechoty (dalej: pp), 1. pułk szwoleżerów i 1. dywizjon artylerii konnej (dalej: dac).

21. Warszawski pp nazywany był zwyczajowo „Dziećmi Warszawy” w nawiązaniu do tradycji 5. pułku strzelców pieszych „Dzieci Warszawy” z okresu powstania listopadowego. Utworzony 11 listopada 1918 r. w Warszawie, 21. pp już od stycznia 1919 r. bił się na froncie ukraińskim, sławę zdobywając w następnych dwóch miesiącach w obronie Bełża, zwanej „drugim Zbarażem”, i podczas Bitwy Warszawskiej, gdy w dniach 12–18 sierpnia 1920 r. w zażartej walce utrzymał odcinek Okuniew-Leśniakowizna. Straty wojenne pułku: 292 poległych oficerów i żołnierzy.

Również 11 listopada 1918 r. powstała w Warszawie Legia Akademicka (dalej: LA), która 5 kwietnia 1919 r. otrzymała nazwę: 36. pp LA. Także i ten pułk od stycznia 1919 r. brał udział w walkach na froncie ukraińskim i w obronie Bełża (która II. batalionowi przyniosła zaszczytne miano „batalionu śmierci”), a podczas Bitwy Warszawskiej w dniach 13–14 sierpnia 1920 r. utrzymał odcinek Ossów-Leśniakowizna. Straty wojenne pułku: 434 poległych oficerów i żołnierzy. Wielu żołnierzy odniosło rany. W sumie z 1200 żołnierzy 36. pp LA, którzy wyruszyli z Warszawy na front – żywych i zdrowych powróciło do Warszawy 22 maja 1921 r. zaledwie 300.

1. pułk szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, utworzony nieco wcześniej – 5 listopada 1918 r. w Lublinie – brał udział w walkach już od grudnia, w kwietniu 1919 r. uczestnicząc w wyprawie wileńskiej, w kwietniu – maju 1920 r. w ofen-

¹ „Kronika Warszawy” z 19 marca 1936 r.: Zeszyt Pamiątkowy: *Józef Piłsudski w Warszawie*, s. 35.

sywie kijowskiej, a w Bitwie Warszawskiej zdobywając i utrzymując Płońsk. Straty wojenne pułku: 289 poległych oficerów i szwoleżerów.

1. dak (pierwszy pododdział artylerii odrodzonego Wojska Polskiego), tworzony od 18 grudnia 1918 r., także uczestniczył w wyprawie wileńskiej i w ofensywie kijowskiej. Straty wojenne dywizjonu: 15 żołnierzy.

Dzień przed powrotem zwycięskich pułków warszawskich do stolicy „Kurier Warszawski” wzywał warszawiaków:

Otrzymaliśmy komunikat następujący:

Jutro Warszawa wita uroczystie pułki i oddziały wojska, które po długich miesiącach trudów i znojów bojowych powracają do stolicy okryte wawrzynami zwycięstwa i chwały.

Uroczystość ta ma być pięknym i podniosłym świętem na cześć armii naszej, ma być manifestacją uczuć wdzięczności dla bohaterskich »żołnierzyków«, którzy stali się godnymi spadkobiercami chwały rycerskich naszych dziadów i ojców.

Warszawa na powitanie obrońców ojczyzny przystroić ma się w szaty świąteczne, dekorując miasto całe flagami narodowymi i łukami triumfalnymi, a ludność cała przez manifestacje uczuć serdecznych da niewątpliwie wyraz swym pragnieniom zaciśnięcia węzła miłości bratniej z szeregami żołnierskimi².

I rzeczywiście, był to triumfalny powrót drogich sercom mieszkańców stolicy pułków, niezwykle entuzjastycznie witanych w Warszawie wolnej i radosnej.

Warszawa składała wczoraj hołd serdeczny armii polskiej, witając wracające z pola chwały, po skończonej wojnie, oddziały wojsk szczególnie bliskie sobie i drodze, gdyż stale w murach jej konsystujące, a które z dumą synami swoimi mieni.

Powitanium temu nadała stolica cechy uroczystej manifestacji, mającej zadokumentować serdeczną łączność społeczeństwa z armią, która zasłużyła sobie na wdzięczność narodu i która musi być i nadal obrońcą i ostoją wywalczonej niepodległości Rzplitej.

Jak ceni i jak kocha Warszawa swą armię narodową, stwierdziła to raz jeszcze wczorajsza podniosła i radosna uroczystość, na którą wyległy niezliczone tłumy. Plac Zamkowy i Kr.[akowskiej] Przedmieście pomieścić mogły zaledwie część tych, którzy pragnęli wziąć udział w powitanium i manifestacji. Morze głów wyłaniało się poza tym u wszystkich wylotów ulic, ze wszystkich okien domów i balkonów. Obszerny plac z pięknie udekorowanym zielenią ołtarzem u podnóża kolumny króla Zygmunta, mieniące się w słońcu wielobarwne sztandary naszych cechów rzemieślniczych, upiększone dywanami i emblematami narodowymi kamienice, wreszcie pięknie w girlandy zieleni i kwiecica przybrane łuki tryumfalne na Kr. Przedm.[ieściu] (na wprost Resursy Obywatelskiej) nadawały miastu imponujące tło dekoracyjne – następnego dnia po uroczystości relacjonował „Kurier Warszawski”³.

Trasa uroczystego powrotu do stolicy zwycięskich pułków – jako pierwszy wkraczał 21. pp – wiodła przez Plac Zamkowy, gdzie żołnierze uczestniczyli w polowej mszy świętej celebrowanej przez bp polowego Stanisława Galla, w obecności naczelnika państwa marszałka Józefa Piłsudskiego, przedstawiciele

² Powitanie wojska, „Kurier Warszawski” 1921, nr 138.

³ Powitanie wojska, „Kurier Warszawski” 1921, nr 140.

Rady Ministrów i Sejmu RP, władz miasta, generalicji, delegacji cechów, związków i korporacji.

Punktualnie o g.[odzinie] 10 rano zgromadzili się pod kolumną króla Zygmunta, u stóp ołtarza polowego, ministrowie, jeneralicja, posłowie, wojskowe misje zagraniczne, z najliczniejszą jeneralicją francuską na czele, władze miejskie, cechy i różne organizacje ze sztandarami, wreszcie wiele osób reprezentujących świat nauki, sztuki i kultury. Plac Zamkowy i Nowy Zjazd obramowały długim wieńcem rozciągnięte szeregi wojsk ze swymi dowódcami.

Po dokonanych przez naczelnika państwa przeglądzie wojsk, odbyło się nabożeństwo polowe, które odprawił J.E. ks. biskup Gall w asyście licznych duchowieństwa. Rozpoczął się z kolei ceremoniał powitalny.

Pierwszy przemawiał ze stopni ołtarza ks. prof. [Antoni] Szlagowski, w pięknych i podniosłych słowach sławiąc trud i ofiarność żołnierza polskiego, które umiłowaniem ojczyzny przepojone sprawiły, iż ziściła się księga przeznaczeń, wymodlona u Boga przez kilka cierpiących pokoleń polskich.

W imieniu ludności stolicy i jej władz witał następnie wojska prezes rady miejsk.[iej] p. I. Baliński⁴.

Przemówienie przewodniczącego Rady Miejskiej Warszawy Ignacego Balińskiego wypada przytoczyć w całości:

Wielką i radosną uroczystość obchodzi dziś Warszawa.

Składając po skończonej wojnie hołd serdeczny całej armii, Stolica Polski wita i przyjmuje wracające z pola chwały pułki, szczególnie bliskie sobie i drogie, bo stale w murach jej konsystujące, a które z dumą synami swymi mienić może.

Nie wiem, jakie nas czekają jeszcze walki i wojny, ale to wiemy wszyscy, żeśmy zwycięsko zakończyli wojnę o niepodległość, tę strasliwą wojnę wiekową przez cały szereg pokoleń na różny sposób prowadzoną. I to wiemy, że takiej wojny bez własnego wojska regularnego ani wygrać ostatecznie niepodobna, ani plonów wygranej utrzymać.

I oto mamy to nasze własne ukochane wojsko, z krwi i kości całego narodu powstałe, i cieszyć się nim, chlubić i polegać na nim możemy.

Piękne, szlachetne, święte są hasła sprawiedliwości, wolności i miłości ludów. Któż bardziej od Polaków im hołdował i krew za nie przelewał. Ale niestety nie nadszedł jeszcze czas, kiedy samo wyznawanie tych haseł będzie broniło od obcych drapieżców i ujarzmicieli. Żeby być wolnym – trzeba być silnym, a pierwszym warunkiem siły państwowej jest wojsko własne.

Są państwa, których granic bronią wyniosłe góry i morza głębokie, ale Polska ze skrawkiem Bałtyku i krótką ścianą Tatr gościnnie rozsiadła się w środku Europy i ma drzwi na roścież otwarte dla złych i chciwych sąsiadów. Najpewniejszym obrońcą granic, jak i obrońcą wolności jest również wojsko własne.

Ludu stołeczny, ludu warszawski! Ty, co przez lat dziesiątki z zaciśniętymi zębami i spuszczonego czołem musiałeś cierpieć i znosić obce, wrogie wojska, brutalne narzędzie przemocy i ucisku, ty, co niejednokrotnie z pięściami porywałeś się na ich bagnety, wznies dziś dumnie czoło do góry, roztwórz szeroko ramiona i ze łzami radości witaj to wojsko swoje, tę moc i siłę narodu, co dzieła wyzwolenia ziemi ojczyznej dokonała.

A jakież to hufce przyjmuje dziś Stolica?

Słuchajmy. Czy to kędyś nie chrzęszczą skrzydła husarii. Czy nie dolata nas tętent spod Kirchholmu i Chocimia i ze wzgórz Kahlenbergu i z wąwozów Samosierry.

⁴ Tamże.

Oto hufiec kawalerii. Jeden z dziedziców tej sławnej jazdy polskiej, co przez wieki broniła cywilizacji i skarbów Europy. To 1-y pułk szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, z orderem „*Virtuti Militari*” na sztandarze.

Uformowany w Chełmie w listopadzie 1918 r. z ułanów Beliny za rajd na Lwów, za szarżę pod Krystonopolem otrzymuje miano szwoleżerów. Kronika tego pułku to szereg świetnych czynów po całym wschodzie Rzeczypospolitej: zajęcie Wilna, Dźwina, Berezyna, Ukraina, Wołyń, szarża pod Woropejem, udział w obronie Warszawy, Płońsk, Mława, Korosteń, Zwiąhel.

Pięćdziesięciu poległych i rannych oficerów, kilkuset poległych i rannych szwoleżerów. Obok nich widzimy dzielne regimenty infanterii naszej, 21. i 36. pp. Powstałiście samorzutnie w pamiętnych dniach listopadowych, rzucając się na ostatniego okupanta.

21-y p.p. był najprzód 1-ym p.p., a 36-y legią akademicką ze słuchaczy wyższych uczelni złożoną. Bełz, Rawa Ruska, fronty Białoruski i Wołyński to obok obrony Warszawy, obok bitw pod Okuniewem i Leśniakowizną bohaterskie czyny 21-go pułku. Odsiecz Lwowa, Żółkiew, Czortków, Złoczów to najświetniejsze wawrzyny jedno-roczonej kampanii studentów legii akademickiej. Z tysiąca dwustu, co na ten front ruszyło, żywych i zdrowych wróciło zaledwie trzystu.

Narody świata! Tak mówią cyfry o najmłodszych pułkach polskich.

A w sierpniu roku zeszłego przy obronie Warszawy oba te pułki z przydzielonym batalionem 236 pułku ochotniczego młodzieży szkolnej warszawskiej okrywają się nieśmiertelną sławą i tam w bitwie pod Ossowem poległ ks. Skorupka, zagrzewając swe pachołeta do boju.

A oto 1-szy dywizjon artylerii konnej. Polskie armaty. Polskie działa ziejące ogniem w obronie wolności, jak owe działa z Reduty Ordona na Woli, którym jednak Bóg Najwyższy już tym razem pod przemagającym naporem wroga zamilknąć nie dał.

O cześć wam, cześć i wdzięczność, waleczne pułki, oficerowie i żołnierze, bracia i dzieci nasze.

Warszawa, święcąc Wasz zwycięski powrót, przyciska was do serca jak matka. A na to powitanie wybrała – zaprawdę miejsce godne waszych rycerskich czynów i waszej chwały – najpiękniejszą, najszacowniejszą świetlicę swego domu.

Tu na tym dziedzińcu zamkowym, stąd stacza się szlak ku Wiśle i rozbiegają ulice na wszystkie strony miasta, tu patrzą na was i prastary zamek i wieże katedry i kolumna królewska. Pomnijcie, tu każdy odłam muru i każdy kamień przesiąknięty jest krwią ofiarną i męką przodków waszych.

Tu pod Stefanem Czarnieckim wrzała najgorętsza walka o wyżęcie Szwedów, tu za powstania Kościuszkowskiego wojsko i lud wypędały moskała, tu za orłami Napoleona weszły legiony Dąbrowskiego z nieśmiertelną pieśnią o zmartwychwstanie Polski. Tu połała się krew pięciu poległych [w 1861 r.], lud ponosił tyle udręki i katuszy, tędy kolejno nadchodzili i ustępowali najeźdźcy.

Ci wszyscy przodkowie i poprzednicy wasi spoglądają dziś na Was z radością i chlubą, żeście tak samo jak oni wciąż »szli z potrzeby w potrzebę i z wału na wał«, że nikt, jak do nich, tak do was wyrzec nie może, iż »miecze były wśród was, lecz serca brakło wam«, i żeście dokonali tego, co oni rozpoczęli.

Jeden tylko obłok smutku przesłania ten dzień radosny, że nie wszyscy, co z wami wyruszyli w pole, wrócili, że nie ma domu, rodziny, w całej Polsce jak długa i szeroka, gdzie by nie zbrakło syna, brata lub małżonka. Bohaterom poległym – cześć i pamięć na wieki.

Oficerowie i żołnierze drogich pułków naszych! Warszawa pragnie, aby w jej murach było wam jak najlepiej i najdogodniej i starać się będzie, aby dla upamiętnienia zwycięstwa stanął wspaniały Dom Żołnierski, godny stolicy i godny zasług waszych. A teraz w imieniu m. st. Warszawy wzywam Was i proszę, abyście w tym dniu uroczystym powrotu z pola chwały, wobec Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza,

Sejmu, Rządu, Duchowieństwa i Magistratury, wobec przedstawicieli wysokich Państw Sprzymierzonych i ludności całej, wstąpili do miasta przez łuk triumfalny, który wdzięczna stolica Polski nad wami i całym zwycięskim wojskiem naszym rozpięła.

Niech sława czynów i zasług waszych i pamięć dnia tego przejdzie do potomności.

Cześć Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi!

Cześć walecznym pułkom warszawskim!

Cześć wszystkim obrońcom Ojczyzny i wolności!⁵

Niezwłocznie rozpoczęła się – wracam do relacji „Kuriera Warszawskiego” – defilada wojsk przed naczelnikiem państwa i całym orszakiem władz i dostojników, którzy spod kolumny Zygmunta przeszli do wylotu ul. Miodowej, oraz przed reprezentacją władz miejskich, organizacji i cechów, które rozciągnęły się ze sztandarami przy łuku tryumfalnym.

Pod takt kilku orkiestr ruszyły najpierw pułki piechoty, dalej artyleria, wreszcie szwoleżerowie.

Na widok kroczących oddziałów w niezliczonym tłumie warszawian zawrzał entuzjazm. Rozległy się, niesione jakby falą, gromkie okrzyki: »Niech żyje armia polska!«, »Cześć wam!«. Z okien balkonów, z chodników sypią się kwiaty. Tysiące kapeluszy powiewa w powietrzu przy entuzjastycznych okrzykach na cześć wojska. Nastrój niezwykle podniosły i wzruszający, pozbawiony wszelkich cech sztywności. Ludność Warszawy daje najszlachetniejszy upust swoim uczuciom wdzięczności i miłości, jakie żywi dla armii. Uroczyste powitanie nabiera form imponującej manifestacji.

Wśród weteranów [18]63 r., którzy uformowali się przy łuku tryumfalnym, wzruszenie, a u wielu łzy radości i dumy w oczach.

Ogólne wrażenie niezatarte.

O g. 1-ej pp. dla niektórych oddziałów urządzono przyjęcie w ogrodzie Saskim. Przy rozstawionych wzdłuż głównej alei, aż do głównego przejścia poprzecznego, stołach zasiadło kilkuset żołnierzy, w środku zaś podkowy, udekorowanej palmami i emblematami, zajęli miejsca naczelny wódz, jeneralicja, ministrowie z prezesem [Wincentym] Witosem na czele, jen. [Henri Albert] Niessel z oficerami francuskimi, prezydium magistratu i rady miejskiej, dowódcy pułków i liczni goście.

Podejmowano wszystkich obiadem. Usługiwały panie z Kół pomocy żołnierskiej oraz członkowie rady miejskiej.

Biesiadę żołnierska wypełniły liczne przemówienia i toasty. Pierwszy zabrał głos prezydent miasta inż. [Piotr] Drzewiecki, toastując na cześć wojska i naczelnego wodza, z kolei przemawiali wice-prezydent p. Artur Śliwiński [przewodniczący Rady Obrony Stolicy w sierpniu 1920 r.] i radny Artur Oppman (Or-Ot), sławiąc w pięknych słowach bohaterstwo żołnierza polskiego, prezes Baliński toastował na cześć jen. Niessela i armii sprzymierzonych, mówił wreszcie w imieniu sybiraków J.A. Święcicki...

Na zakończenie przemawiał jeszcze naczelnik państwa jako »najstarszy żołnierz« młodej armii polskiej. Naczelnny wódz podkreślił, że Warszawa odgrywała zawsze szczególną rolę w życiu porozbiorowym Polski, stając się ogniskiem wszelkich poczynań, które jako hasła szły na kraj cały. Tego wielkiego znaczenia nie straciła Warszawa w dobie kształtowania się nowoczesnej Polski.

W jej to murach, po wypędzeniu okupantów, zaczęły się formować pierwsze szeregi regularnej armii i to w momencie, gdy mieliśmy wokół fale nienawiści na siebie.

⁵ Warszawa do żołnierza polskiego, „Żołnierz Polski” 1921, nr 31.

Mimo nędzy i niedostatku, trudności, Warszawa pierwsza pospieszyła na obronę zagrożonych kresów i stała się znowu tym moralnym czynnikiem, który był niezbędny do podtrzymywania ducha i energii w narodzie.

Naczelny wódz przypomina, jak to zapał młodzieży i ludności Warszawy splata się w jeden zgodny wysiłek żołnierski. Dzięki temu zespoleniu społeczeństwa z szeregi żołnierskimi, dzięki jednolitej postawie, jaką się następnie wykazała zarówno na froncie żołnierskim, jak i na tyłach, osiągnęliśmy wspólny cel.

Połowa zasługi w zeszłorocznej obronie stolicy, zdaniem naczelnego wodza, spada na ludność Warszawy, która w dniach ciężkiej trwogi nie upadła na duchu, lecz, owszem, żywiołowym wysiłkiem scementowała się z armią. Obrona wielkich miast należy do najtrudniejszych w technice wojskowej, ponieważ panika i zamęt działają zabójczo na żołnierza. Gdzie wrażliwość i nerwy są trzymane na wodzy, gdzie każdy obywatel, każda kobieta i każde dziecko staje się żołnierzem w potrzebie, tam żołnierz frontowy może spokojnie wypełniać swój obowiązek.

W dni przeżytej grozy Warszawa wykazała hart, ofiarność i poświęcenie żołnierskie i za to właśnie naczelny wódz wznosił okrzyk na cześć Warszawy...

Podobne przyjęcie zorganizował komitet miejski w koszarach dla reszty żołnierzy, którzy w ogrodzie Saskim nie mogli się pomieścić przy stołach lub nie mogli opuszczać koszar. W wielu miejscach radni wygłaszali przy stołach żołnierskich przemówienia, stwarzając atmosferę serdecznej łączności, o która właśnie chodziło⁶.

Po południu o godz. 15³⁰ trzy teatry warszawskie wystawiły przedstawienia dla żołnierzy: Teatr Wielki – „balet z muzyką” – „Pan Twardowski”; Teatr Reduta – komedię „Fircyk w zalotach”, Teatr Praski – komedię *Damy i huzary*.

Warto zaznaczyć w tym miejscu, iż tekst przemówienia Piłsudskiego – który przemawiał bez kartki – nie zachował się. W „Pismach zbiorowych” Józefa Piłsudskiego znalazło się zatem jedynie krótkie streszczenie tego wystąpienia, zamieszczone w „Kurierze Polskim”⁷. Trzeba dodać, iż w cytowanym wyżej specjalnym numerze „Kroniki Warszawy” zostało przedrukowane znacznie obszerniejsze streszczenie przemówienia Piłsudskiego w ślad za „Kurierem Porannym”⁸.

Natomiast przywołane wyżej według relacji „Kuriera Warszawskiego” określenie „piękne słowa”, opisujące wystąpienie najbardziej warszawskiego z poetów Artura Oppmana (Or-Ota) w Ogrodzie Saskim, oznaczało recytowany przezeń własny wiersz *Powitanie pułków*, napisany na tę okazję. W przeciwieństwie do przemówienia Piłsudskiego, wiersz Or-Ota został w całości opublikowany na łamach „Żołnierza Polskiego”:

Żołnierze! Wy, co w laurach wiekopomnej sławy
Do wolnej i radosnej weszliście Warszawy,
Co bronią, z której wrogów krwi nie znikły ślady,
Budzicie podziw świata, jak wasze pradziady,
Żołnierze, nad te krzyże, które pierś młodzieńczą
Zdobią wam, nad wawrzyny, co wam skronie wieńczą,
Droższe jest to, co śmiercią walecznych się płaci:
Niepodległość Ojczyzny i szczęście współbraci.

⁶ *Powitanie wojska*, „Kurier Warszawski” 1921, nr 140.

⁷ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, oprac. K. Świtalski, Warszawa 1937, s. 214.

⁸ „Kronika Warszawy” z 19 marca 1936 r.: *Zeszyt Pamiątkowy: Józef Piłsudski w Warszawie*, s. 35.

Żołnierze! Waszym dziełem ta największa chwała,
Że wita was w stolicy Polska zmartwychwstała,
Zeście, jedni z tych właśnie, których walka święta
Nie dała wolnej ziemi na nowo skuć w pęta
I obaliła wroga u serca Ojczyzny;
Żołnierze! Błogosławcie trudy swe i blizny,
Bo one was zapiszą głoski niestartymi
Na pierwszej karcie dziejów tej rozkutej ziemi.

Tak niegdyś, przy odgłosie triumfalnych dzwonów,
Wkraczali do Poznania z piosenką legionów
Żołnierze Dąbrowskiego, po bitew krwawiźnie,
Zza mórz, zza gór i lasów wróceni Ojczyźnie.
Tak rycerze Raszyna pod księciem Józefem,
Odebrawszy Galicję, co żałobnym kwefem
Niewoli przesłonięta wlokła dni surowe,
Wnosili do Krakowa orły narodowe.
Tak pułki, co na Moskwę, szły w dwunastym roku,
Wilnu jutrznię swobody zapaliły w mroku
I splotły w jeden uścisk dwie siostry rodzone,
Tęskniące od ćwierć wieku Litwą i Koroną..

A dziś wyście widzieli, jak Warszawa wasza
Wyległa na ulice z suteryn, z poddasza,
Z kamienic, co w śródmieściu wznoszą się bogate,
I z domów staromiejskich, co w odwieczną szatę
Ukryły serca czujne, wierne, kochające;
Widzieliście te oczy zapalę płonące,
Zwrócone do was, wdzięczne, często od łez mętne,
Oczy kochania pełne, dobre i pamiętne.

Dzieci, co was widziały, nigdy nie zapomną
Tego dnia, pamięć o nim będzie im przytomną,
Gdy kiedyś na bój nowy Polska ich zawoła;
Dziś jeszcze, wśród cichego rodzinnego koła
Matki będą mówiły o tych, co krew leli
Za Ojczyznę, a kiedy z dziecięcej pościeli
Popłynie pacierz dziecka do błękitów proga:
Ono się będzie za was modliło do Boga.

Żołnierze! dziś przez polskie drogi, pola, łąny,
Jak w piosnce: wszędzie „nasi biją w tarabany”,
Na wolnej polskiej ziemi, od brzegu do brzegu,
Wolny się głos podnosi, wolna pieśń rozlega;
Ta gleba, którą orzem, to nasza od Piasta,
To ziarno, które siejem, na nasz plon wyrasta,
Ojczyźnie jeno służym, dzieciom swym i sobie:
Tyś to sprawił, żołnierzu... i ci, co śpią w grobie...

Więc znów, jak mówi piosnka, tym, co borem, lasem
Szli do Ojczyzny, z głodu przymierając czasem,
I wzięli w serce młode kulę z wroga ręki
I leżą w bratnim grobie, gdzieś u Bożej Męki,
Tym na mogiłę rzućcie wspomnienie braterskie;

Nie doszli do swej Polski, ale bohaterskie
 Groby ich Polska znajdzie i tęczę rozwiesi
 I w pieśni narodowej na wieczność ich wskrzesi.
 A teraz tę pieśń moją starą pieśnią skończą,
 Dawny Maj z nowym Majem w jeden akord spleć:
 Wiwat Wolność wrócona! Wiwat Kraj kochany!
 Wiwat Wódz! Wiwat Wojsko! Wiwant wszystkie stany!⁹.

Dla upamiętnienia uroczystego powitania w stolicy zwycięskich pułków warszawskich, staraniem Stołecznego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego położono w Ogrodzie Saskim tablicę pamiątkową następującej treści:

22 MAJA 1921 R
 MARSZAŁEK
 PIŁSUDSKI
 W DNIU POWROTU
 ZWYCIĘSKIEGO WOJSKA
 WITANEGO RADOŚNIE PRZEZ
 STOLICĘ WYRAZIŁ Z TEGO
 MIEJSCA UZNANIE
 DLA WARSZAWY
 ZA JEJ PATRIOTYCZNĄ
 POSTAWĘ W PAMIĘT-
 NYCH DNIACH
 SIERPNIOWYCH 1920 ROKU.

Tablica, uroczyście odsłonięta 12 listopada 1938 r. przez inspektora armii gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego w obecności prezydenta miasta stołecznego Warszawy Stefana Starzyńskiego, zaginęła w czasie II wojny światowej.

Odtworzone staraniem Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, upamiętnienie to zostało ponownie odsłonięte 11 listopada 1995 r. przez prezydenta RP Lecha Wałęsę i córkę marszałka, Jadwigę Piłsudską-Jaraczewską.

Tablica pamiątkowa w Ogrodzie Saskim mówi o święcie radosnym, upamiętniającym entuzjastyczne powitanie zwycięskich pułków przez wolną i radosną Warszawę, nieujarzmioną stolicę Polski.

To właśnie w imieniu „Warszawy nieujarzmionej” 2 czerwca 1979 r. witał prymas Polski Stefan Wyszyński Ojca Świętego Jana Pawła II przybywającego z pierwszą pielgrzymką do ojczyzny. W mszy św. odprawionej przez Ojca Świętego tuż obok, na Placu Piłsudskiego (wówczas jeszcze Placu Zwycięstwa) uczestniczyło kilkaset tysięcy Warszawiaków. W poruszającej homilii Jana Pawła II mogliśmy wtedy usłyszeć o naszej stolicy:

Nie sposób zrozumieć tego miasta, Warszawy, stolicy Polski, która w roku 1944 zdecydowała się na nierówną walkę z najeźdźcą, na walkę, w której została opuszczona przez sprzymierzone potęgi, na walkę, w której legła pod własnymi gruzami,

⁹ „Żołnierz Polski” 1921, nr 33.

jeśli się nie pamięta, że pod tymi samymi gruzami legł również Chrystus-Zbawiciel ze swoim krzyżem sprzed kościoła na Krakowskim Przedmieściu¹⁰.

Na tym samym Krakowskim Przedmieściu, którym wracały do stolicy zwycięskie pułki warszawskie 22 maja 1921 r. tablicę pamiątkową w Ogrodzie Saskim, odrestaurowaną oraz umieszczoną na cokole i granitowym plateau staniem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, odsłoniłiśmy jeszcze raz 22 maja 2011 r.

W czasie tej uroczystości wicedyrektor Biura Kultury miasta stołecznego Warszawy Małgorzata Naimska odczytała list napisany przez prezydent Warszawy Hannę Gronkiewicz-Waltz:

Szanowni Państwo,
przeszło 90 lat temu, po zwycięskiej bitwie nad bolszewikami Warszawa odetchnęła z ulgą. Od bram miasta została odparta nawałnica, która realnie zagrażała dopiero co odzyskanej niepodległości.
Pod łukiem triumfalnym ustawionym na Krakowskim Przedmieściu marszałek Józef Piłsudski przyjął defiladę powracających pułków, a potem podczas żołnierskiego obiadu mówił o znaczeniu ludności cywilnej w przełomowych chwilach wojny. Warszawa, jak podkreślił, swoją postawą, pełną poświęcenia i odwagi, przechyliła szalę zwycięstwa na naszą stronę.
Pragnę przytoczyć opis atmosfery dni prawie sprzed wieku we wspomnieniach Artura Śliwińskiego, ówczesnego wiceprezydenta Warszawy:
Gorące tchnienie wojny owionęło mieszkańców i budziło wśród nich coraz większe poruszenie. Zaczęły samorzutnie powstawać najróżnorodniejsze komitety, usiłujące bądź to przyczynić się do powiększenia kadrów ochotniczych, bądź też przyjąć walcącym z pomocą. Na front! Na front! Oto wezwania, które rozlegały się nieustannie, a widziane były w postaci jaskrawych napisów na murach domów, parkanach, sztyldach, trotuarach. Na niezliczonych zebraniach uchwalano mnóstwo odezwo, wskazań, rezolucyj, a od nawoływania do broni huczało w całej Warszawie.
Dzisiejsze spotkanie przypomina o tym, jak społeczeństwo stolicy potrafiło się zjednoczyć w dniach zagrożenia. Przypomina niezliczoną liczbę inicjatyw obywatelskich, bohaterską postawę młodzieży zapatrzonyj w bohaterstwo Orłąt Lwowskich oraz działania kobiet warszawskich, wspomagających mężczyzn, którzy poszli do boju. Przypomina harcerzy – gońców w sztabie generała Hallera, licealistów i studentów, urzędników magistratu w walkach pod Radzyminem i Ossowem, artystów występujących dla żołnierzy na pierwszej linii frontu, księgarzy i bibliotekarzy, tworzących biblioteki pułkowe...
Doprawdy – miał za co Józef Piłsudski dziękować Warszawie – zawsze walecznej i niezłomnej.

Kolejne uroczystości Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa wspólnie z miastem stołecznym Warszawa i Dowództwem Garnizonu Warszawa zorganizowała rok później, 22 maja 2012 r. Dzień ten – po wielu dziesiątkach lat zapomnienia – staje się powoli nieformalnym świętem wolnej i radosnej Warszawy.

¹⁰ Jan Paweł II. *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979. 1983. 1987. 1991. 1995. 1997. 1999. Przemówienia, homilie*, red. J. Poniewierski, Kraków 1999, s. 23–24.